



POEZYE
JANA NIESŁUCHOWSKIEGO



WARSZAWA
Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.
Druk J. Sikorskiego, Warecka 14

1898.

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ
Варшава, 20 Января 1898 года



Talent to rzecz niepochwytne, zdobyć go niepodobna, to iskra Boża, z którą się człowiek rodzi, tli w nim ona, lub wybucha wspaniałym płomieniem, a towarzyszy mu do grobu. Warunki, w których żyjemy bywają rozmaite: raz sprzyjają pielęgnowaniu tego ognia świętego, podsycają go ustawicznie, inną razą płaczą się jakby umyślnie, aby przytłumić lub zgasić całkowicie to, co Stwórca skrzesił w duszy. Najczęściej jednak w złych i dobrych chwilach ta iskra Boża dostarcza nam tysiąca uniesień i stanowi ten najdroższy klejnot duszy, którego prawdziwy poeta nie sprzeda za żadne skarby świata, bo stwarza on krainę, gdzie człowiek skołatany codzienną troską o chleb powszedni, może odpocząć i zaczerpnąć sił do walki, gdzie w chwilach radości w całej pełni szczęście uczuć potrafi. Takim wybranym, w którego duszy tliła iskra natchnienia był Jan Niesluchowski.

Nie był to geniusz, bo one rzadko ukazują się na horyzoncie ludzkości. Nie był to nawet talent wybitny, niepospolity, ale cichy pracownik pchnięty w kierunku prac matematycznych, którego duszę jednak tak głęboko przeniknęła poezja, że jej to poświęcał każdą chwilę wolną od pracy zawodowej.

Urodzony 6 lipca 1851 r. w Mińsku Litewskim, syn wziętego i ogólnie szanowanego adwokata, a najstarszy z rodzeństwa w kółku zbierającym się w domu ojca słyszał niejednokrotnie zachwyty nad poezją, to też wcześniej, bo już jako 9-cio letnie dziecko sam się próbował na tem polu. Dziecko żywe i dosyć trudne do pokierowania, rodzice oddali na stancję do prywatnego nauczyciela Tila. Tylko w niedziele i święta mały Jaś odwiedzał rodziców, a każdorazowe pożegnanie z nimi było dla chłopca bolesne; w jednej z chwil takich napisał wierszyk, który choć nie jest objawem natchnienia, ale dowodzi wczesnego pociągu do rytmowania. Do gimnazjum mińskiego wstąpił do klasy III, a ukończywszy szkoły średnie rozpoczął studia uniwersyteckie w Petersburgu na wydziale matematycznym skąd się wkrótce przerzucił do Instytutu Technologicznego, który ukończył w r. 1877. Teraz otworzyła się droga pracy samodzielnej. Jako inżynier Technolog powoli posuwał się w karierze, której szukał aż na Kaukazie i po dwu latach dosięgnął stopnia naczelnika magazynów kolejowych. Ani przypuszczał, że zbyt wcześnie będzie musiał porzucić obraną drogę. Gdy odwiedzał rodzinę w Mińsku przy